

Dariusz Jacek Fudali*

**NIEPRAWORZĄDNE DZIAŁANIA
STRAŻY WIĘZIENNEJ NA TLE SEKSUALNYM
WOBEĆ WIĘŹNIÓW I ICH RODZIN NA TERENIE
WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO (1944–1956) –
WYBRANE PRZYKŁADY**

Streszczenie

W artykule podjęto próbę zaprezentowania niepraworządnych zachowań i postaw funkcjonariuszy więziennictwa, którzy w latach 1944–1956, pełniąc służbę na terenie ówczesnego województwa rzeszowskiego, dopuszczali się zachowań przestępczych, nieetycznych o podłożu seksualnym. Ofiarami tego rodzaju przestępstw były osoby pozbawione wolności, a także w niektórych sytuacjach członkowie ich rodzin. Sprawcy wykorzystywali swoje stanowisko służbowe, liczyli przy tym na bezkarność i brak konieczności ponoszenia odpowiedzialności służbowej i karnej.

Słowa kluczowe: więziennictwo, niepraworządne działanie, wykorzystywanie seksualne, Straż Więzienna, więźni

Wstęp

Już od samego początku tak zwanej „Polski Ludowej” komunistyczne więzienia, obozy i ośrodki pracy, a także areszty wypełniały się nowymi więźniami, w tym zwłaszcza „politycznymi”. Na zajętej w sierpniu 1944 r. przez wojska sowieckie Rzeszowszczyźnie, podobnie jak i w całym kraju, rozlała się niewyobrażalna fala bezprawia. Aresztowano i mordowano oficerów Armii Krajowej, przedstawicieli przedwojennych i konspiracyjnych elit politycznych oraz inteligencji¹. Więziennictwo w strukturach organizacyjnych aparatu bezpieczeństwa stanowiło jedno z podstawowych

* Uniwersytet Rzeszowski, e-mail: dfudali@ur.edu.pl, ORCID: 0000-0001-6979-0379.

¹ K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie na Rzeszowszczyźnie po 1944 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2001, nr 2, s. 45.

ogniów terroru. Realizowano go przez izolowanie skazanych od społeczeństwa, pracę produkcyjną jako podstawowy środek oddziaływania wychowawczego oraz samą dolegliwość odbywania kary². Dodatkowo stosowano przymus fizyczny, tortury, wykonywano także więzienne egzekucje w „majestacie” komunistycznego prawa, względem osób pozbawionych wolności posuwano się do licznych niegodziwości, traktując osadzonych w sposób przedmiotowy, bez poszanowania ich praw i godności ludzkiej.

W nowej komunistycznej rzeczywistości więziennictwo staowało się jednym z istotnych elementów struktury bezpieczeństwa wewnętrznego „ludowego państwa”. Od początku było narzędziem represji wobec osób nieakceptujących nowej społeczno-politycznej rzeczywistości. Nowy system więzienny od tego momentu spełniał głównie rolę izolacyjno-represyjną w państwie totalitarnym. Wpływało to w sposób zasadniczy i bezpośredni na oblicze kadry więziennej i jej funkcjonowanie. Jednym z głównych problemów organizującego się w 1944 r. więziennictwa było pozyskanie do pracy odpowiednich osób. Chodziło tylko o takich, którzy posłusznie realizowaliby nowe zadania postawione przed tworzącą się Strażą Więzienną³.

Osoby decydujące się na służbę i pracę w nowo formowanym więziennictwie kierowały się często bardzo różną motywacją. Powodów, dla których stawali się więźniakami, było wiele. Obok nielicznych postaw „propaństwowych”, chęci kontynuacji zawodu, poprzez dążenie do znalezienia stałego źródła utrzymania, a skończywszy na zamiarze skorzystania z szansy zrobienia kariery w więziennictwie. W przypadku wielu kandydatów działało propagandowe hasło „Nie matura lecz chęć szczerza robi z ciebie oficera”. Kandydaci do służby sądzili, że zdobędą stabilizację zawodową, niemałe bezpieczeństwo socjalne, zaspokoją swoje poczucie władzy. Niektórzy natomiast „zwięrzyli” dla siebie życiową szansę, sądzili, że będą mogli wykorzystywać swoje stanowisko służbowe i czerpać z tego, w różnym zresztą wymiarze, prywatne korzyści. Aspirowali do skorzystania z dobrodziejstw związanych ze swoiście pojętym „awansem społecznym” w nowej powojennej rzeczywistości. Byli też i tacy, którzy wierzyli w komunistyczne ideały, sądzili, że podejmując pracę w na nowo tworzonej więziennictwie przyczynią się do eliminacji z życia polityczno-społecznego zwolenników, jako to wtedy często określano, „reakcji”. Sądzili, że wrogowie „władzy ludowej” nie zasługują na pobłażliwość.

² J. Borowiec, *Areszt i więzienie w Sanoku w latach 1944–1956* [w:] *Powiat sanocki w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, A. Romaniak, Rzeszów–Sanok 2007, s. 150.

³ J. Pomiankiewicz, *Kadra więzienna w Chełmie w latach 1944–1956 – charakterystyka zbiorowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2004, nr 42, s. 48.

W więziennictwie komunistycznej Polski dochodziło do bardzo licznych przykładów niepraworządnych działań wobec osadzonych i ich rodzin. Niestety, istnieje wcale niemało przykładów świadczących o tym, że w określonych okolicznościach zdarzali się funkcjonariusze komunistycznej Straży Więziennej, którzy wykorzystywali swoją pozycję względem osób pozbawionych wolności, ich bliskich i stosowali wobec nich niepraworządne działania na tle seksualnym.

Niniejszy artykuł zawiera tezę, że niektórzy więźninicy pełniący służbę w więziennictwie na terenie ówczesnego województwa rzeszowskiego w latach 1944–1956 prezentowali tego rodzaju przestępcze postawy i zachowania. Tylko niektórzy sprawcy ponieśli surowe konsekwencje natury dyscyplinarnej i karnej. Wiele spraw tuszowano, a poczucie wstydu, zażenowania i strach paraliżowały często ofiary tych przestępstwa. Dlatego niektóre tylko sprawy znajdowały w tamtym czasie epilog sądowy. Przemoc seksualna zastosowana wobec więźniów i ich rodzin ma z pewnością swoją tak zwaną „ciemną liczbę”. Niestety, w latach 1944–1956 województwo rzeszowskie pod tym względem nie było bynajmniej niechlubnym wyjątkiem, gdyż tego rodzaju niepraworządne działania miały miejsce na terenie całego kraju. Zamieszczone w artykule często *in extenso* fragmenty dokumentacji powodują, że udaje się zachować autentyzm tamtej epoki.

W pracy nad niniejszym artykułem wykorzystano w miarę możliwości znajdujące się w aktach osobowych materiały byłego Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie, który przeprowadzał dochodzenia przeciwko funkcjonariuszom ze względów dyscyplinarnych. Materiały te porównywano z aktami spraw sądowych w przypadku ich zachowania w zbiorach IPN byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Na podstawie analizy zebranych materiałów należy przyjąć, że w latach 1944–1956 na Rzeszowszczyźnie pracowało około 1100 funkcjonariuszy Straży Więziennej. W zdecydowanej większości ludzie ci wywodzili się z rodzin chłopskich i robotniczych. Były to więc osoby z tak zwanego „awansu społecznego”. Natomiast bardzo sporadycznie zdarzało się, że kandydat do Straży Więziennej pochodził z rodziny inteligenckiej⁴. Każde niepraworządne zachowanie ze strony funkcjonariuszy więziennictwa, które ujrzało światło dzienne, podważało w opinii społeczeństwa i tak bardzo niski wizerunek ówczesnej Straży Więziennej.

⁴ D.J. Fudali, *Więziennictwo na terenie województwa rzeszowskiego w latach 1944–1956*, Jarosław 2018, s. 217.

Więzenie na „Zamku” w Rzeszowie: zły przykład „z góry”

27 lipca 1945 r. naczelnikiem Więzienia „na Zamku” w Rzeszowie został podporucznik Alojzy S.⁵ Wcześniej taką samą funkcję pełnił w więzieniu w Lublinie przy ul. św. Ducha (sierpień–wrzesień 1944 r.), później zaś w tym samym mieście, od października 1944 r. do 13 lipca 1945 r. kierował owianym ponurą opinią Więzieniem „na Zamku”. Strażnik Edward Gielnik⁶, pełniący w Więzieniu „na Zamku” funkcję magazyniera, współpracownik rzeszowskiej WiN, w konspiracyjnym meldunku opisał naczelnika S. w sposób następujący: „Człowiek ten jest strasznym wrogiem AK i stara się na każdym kroku dokuczać im: 1/ muszą siedzieć w suterynach, 2 /nie wolno zatrudniać jakąkolwiek pracą, chociaż ma najlepsze kwalifikacje. Za jego czasów został przydzielony do więzienia z poznańskiego G. Był to człowiek z kiepską przeszłością /stary kryminalnik/. Liczył około 45 lat. Obaj z naczelnikiem S. szli sobie na rękę i dokuczali więźniom. Po pierwsze usunęli ze wszystkich cel krzyże i obrazki, które więźniowie porozwieszali na celi. Krzyże były przez cały czas okupanta na celi. S. w ogóle czuje się dobrze, między ludźmi niskiej klasy, chodzi na zabawę tylko do domu ludowego i tam się najlepiej czuje. Człowiek nieuk, który mało pisze, ale pewny jest na swoim stanowisku. Strażników, którzy pełnili służbę przed wojną uważa ich za akowców i na każdym kroku podejrzewa ich i są gorzej traktowani. Za jego czasów straż więzienna wykonuje wyroki śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie. Za czasów G. i S. rewizje u kobiet były przeprowadzane tylko w nocy i to sprawiało im przyjemność”⁷ [pisownia oryginalna – D.F.].

Kilka lat później w rzeszowskim więzieniu wybuchła afera seksualna. Jej „bohaterem”, a zarazem obwinionym w całej tej sprawie był kierownik Działu Specjalnego Bogdan S. W lipcu 1948 r. między więźniami zaczęły krążyć pogłoski, jakoby wyżej wymieniony funkcjonariusz

⁵ Alojzy S., ur. w 1911 r. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne chłopskie. Wykształcenie: 7 klas szkoły podstawowej, zawód ślusarz. W 1953 r. był sądzony za to, że w 1952 r., będąc naczelnikiem Więzienia Warszawa II, stosował wobec więźniów niedozwolony przymus fizyczny (AIPN BU, 0703/1248, Akta osobowe dot. Alojzego S.).

⁶ Edward Gielnik, syn Jana i Walerii z d. Landowska, ur. 15 IX 1913 r. w Hamborn (Niemcy). W latach 1934–1936 żołnierz KOP. W czasie okupacji niemieckiej strażnik Więzienia „na Zamku” w Rzeszowie. Od 20 I 1945 r. ponownie strażnik, a następnie magazynier Więzienia w Rzeszowie. Z dniem 1 XI 1946 r. zwolniony na własną prośbę ze służby w Straży Więziennej (AIPN Rz 54/85, Akta osobowe Edwarda Gielnika).

⁷ AIPN Rz, 122/265, Akta WSR dot. Gielnika Edmunda, Werelusza Kazimierza, k. 74/1.

pozostawał w zażyłych stosunkach z więźniarką Krystyną M. Sama wymieniona powiedziała swoim koleżankom w celi mieszkalnej, że S. się w niej kocha. Również fakt, że więźniarka nie spała kilka nocy w swojej celi, był mocno podejrzany. Sprawa stała się więc głośna, przeprowadzone dochodzenie wykazało, że w lipcu 1948 r. naczelnik więzienia por. Jan Listwoń przebywał na urlopie wypoczynkowym poza Rzeszowem. Zostawił klucze do swojego prywatnego mieszkania S., któremu zezwolił nawet spać w swoim mieszkaniu mieszczącym się w budynku więzienia. 22 lipca 1948 r. kierownik Działu Specjalnego powrócił z miasta około godz. 4 rano. Był pod wpływem alkoholu, nie przeszkodziło mu to jednak wezwać do siebie przodownika Mroza i obydwaj udali się do celi kobiecej, skąd wywołali więźniarkę M. Kobietę S. zaprowadził do mieszkania naczelnika. Będąc już w pokoju, położył ją na tapczanie i pomimo oporu więźniarki odbył z nią stosunek płciowy. Po tym zdarzeniu M. poszła spać do kuchni, gdzie po chwili wszedł za nią kierownik S. i ponownie zaciągnął ją do sypialni, gdzie uprawiał z kobietą seks. Tego dnia Bogdan S. nie odprowadził M. do celi, lecz wyszedł około godz. 12 na miasto. Kazał kobiecie pozostać w mieszkaniu, powrócił do więzienia około godz. 1 w nocy wraz ze strażnikiem Marcinkiem i położył się spać. Nazajutrz rano około godz. 10 S. odesłał więźniarkę do celi mieszkalnej. Dwa dni później, około godz. 9 rano S. spotkał więźniarkę M. na korytarzu więziennym, gdy wynosiła śmieci. Oddał jej wtedy klucz do lokalu zajmowanego przez naczelnika i kazał jej posprzątać mieszkanie. Około godz. 14 funkcjonariusze więzienia por. Stanisław Ziemia oraz chor. Józef Dawida przynieśli do mieszkania naczelnika pół litra wódki, wędliny i bułki. Więźniarka M. przygotowała kanapki, po wypiciu alkoholu biesiadnicy się rozeszli, tylko S. po pewnym czasie powrócił do mieszkania. Wtedy zamknął drzwi na klucz, po czym zaprowadził więźniarkę do sypialni i tam wspólnie uprawiali seks. Około godz. 18 kierownik odesłał więźniarkę z powrotem do celi⁸.

Sprawa tego więziennego „romansu” była dość powszechnie znana i bulwersowała część personelu więziennego. Jedna ze strażniczek w napisanym przez siebie raporcie poinformowała naczelnika, że 29 lipca 1948 r. o godz. 17 dowiedziała się poufnie od informatorki „X”, że więźniarka Krystyna M. trzy noce spała razem z kierownikiem S., co mogłyby potwierdzić więźniarki z celi nr 60. Wiele do myślenia dawała także pewność siebie, z jaką zachowywała się więźniarka M. W tej sytuacji sądzono, że kobieta była prawdopodobnie informatorem kierownika S. Dochodziło

⁸ AIPN Rz, 25/1630, Akta w sprawie przeciwko: 1. S. Bogdan s. Czesława, naczelnik więzienia (art. 140 § 1 KKWP) nadużycie władzy – fizyczne wykorzystanie więźniarki 1948–49, 1951 r., k. 2.

nawet do sytuacji, kiedy odgrażała się niektórym strażnikom. Świadczy o tym najlepiej zdarzenie z 29 lipca 1948 r. W korytarzu obok więziennej świetlicy strażnik Stanisław Malec polecił Krystynie M. wykonać jakąś pracę. Wówczas więźniarka zareagowała bardzo gwałtownie, mówiąc: „stul pysk bo nie wiesz czym ja jestem”. Swego rodzaju pikanterii dodawało całej sprawie także spostrzeżenie strażniczki Stefanii Godek, która opowiedziała strażniczce Trylskiej, że podsłuchiwała rozmowę Bogdana S. z więźniarką Krystyną M. Kierownik pouczał kobietę: „Krysiu ty musisz ich słuchać bo oni są twoimi przełożonymi”⁹. Przesłuchiwany w tej sprawie strażnik Michał Wolański zeznawał: „Dnia sierpnia 1948 r. zauważyłem w mieszkaniu n[naczelnika] – więzienia ob[ywate]la Li-stwonia, że więźniarka siedziała na fotelu przy słuchaniu radia, a potem dowiedziałem się, że w/w więźniarka była to M. Krystyna. Ja oświadczyłem str[ażniczce] Godek, że mnie się to nie podoba ponieważ jak nigdy więźniarka M. Krystyna ubiera się czysto i swobodnie się porusza w więzieniu, str[ażniczka] Godkowska opowiedziała mi, że więźniarka M. Krystyna przyniosła na celę cukier, smalec i kompot i to mnie widziało się podejrzane skąd więźniarka w/w to bierze, wówczas wywnioskowałem, że między więźniarką M. Krystyną, a ob[ywatelem] S. coś musi być ponieważ ma pewne względy”¹⁰ [pisownia oryginalna – D.F.].

Interesujące były zeznania samej więźniarki: „Po wejściu do mieszkania naczelnika zauważyłam, że S. był w stanie podchmielonym. Początkowo kazał mi posprzątać w kuchni, i gdy weszłam do kuchni on wszedł za mną, wziął mnie za rękę i pociągnął mnie do pokoju jadalnego. Ja jemu oświadczyłam ażeby on jako kierownik Działu Specjalnego zastanowił się co on robi wówczas on odpowiedział, że co jemu kto może zrobić, również gdy mu powiedziałam, że on jest pijany to on kategorycznie temu zaprzeczył. Następnie posadził mnie na tapczanie znajdującym się w pokoju jadalnym. Ja usiłowałam początkowo wydrzeć mu się z rąk, lecz widząc, że on jest silniejszy złapałam się rękoma za swoje reformy. Wówczas to S. wykręcił mi rękę do tyłu, jedną ręką przytrzymał mi moje ręce, drugą zaś zdjął ze mnie reformy i przewróciwszy mnie na tapczanie, posiadał mnie płciowo”¹¹ [pisownia oryginalna – D.F.].

Bogdan S. za powyższe kontakty z więźniarką Krystyną M. był najpierw sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie. Ostatecznie jednak Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie 31 maja 1949 r. postanowił częściowo uwzględnić skargę rewizyjną obrońcy skazanego. Wyrok WSR w Rzeszowie z dnia 10 lutego 1949 r. został zmniejszony

⁹ *Ibidem*, k. 6.

¹⁰ *Ibidem*, k. 7.

¹¹ *Ibidem*, k. 14.

do 1 roku i 6 miesięcy więzienia. S. został także zdegradowany ze stopnia st. sierżanta do stopnia szeregowego. 31 maja 1949 r., po odbyciu części orzeczonej kary, Bogdan S. został zwolniony z przemyskiego więzienia i ostatecznie odzyskał wolność.

Areszt Wewnętrzny WUBP

17 grudnia 1950 r. strażnik aresztu WUBP Stanisław L. nie przyznał się w trakcie przesłuchania do kontaktów seksualnych z więźniarką Bronisławą K. Funkcjonariusz, przesłuchiwany na powyższą okoliczność, zeznał: „Na zadane pytanie wyjaśniam, że ob[ywatelka] K. Bronisława została przeniesiona z celi nr 16 na celę nr 2, gdzie przebywała w towarzystwie siostry zakonnej. Jednego razu prosiła mnie K. Bronisława aby dać jej papieru, bo jak właśnie powiedziała, że potrzebny jej ponieważ miała swój kobiecy czas, co ja też uczyniłem, czyli dałem jej starą gazetę, ale nieprawdą jest to, że ja jej dałem gazetę, w tym celu wytarcia na podłodze gdzie jakoby miały być ślady tj. mokro z odbytego stosunku ze mną. To jest nieprawda, gdyż ja nigdy z nią nie miałem stosunków płciowych, czemu kategorycznie i ostatecznie zaprzeczam”¹² [pisownia oryginalna – D.F.]. W trakcie konfrontacji przeprowadzonej w tym samym dniu strażnik L. przyznał się w końcu do odbywania stosunków płciowych z więźniarką Bronisławą K. Ponadto w trakcie kolejnego przesłuchania 30 grudnia 1950 r. przed oficerem śledczym WUBP w Rzeszowie Władysławem Jarym obwiniony funkcjonariusz przyznał się także do tego, że odbył dwa stosunki płciowe z inną zatrzymaną kobietą, Heleną Ch.

Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie 2 stycznia 1951 r. wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Stanisława L. Sama natomiast poszkodowana Bronisława K. zeznała, że 23 listopada 1950 r. została zatrzymana przez funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie i osadzona w areszcie. Uwięziony został także jej mąż. Przebywając w tym miejscu, była narażona na propozycje seksualne składane jej przez strażnika L. Kobieta opisywała go jako mężczyznę w wieku około 26–28 lat, średniego wzrostu blondyna. Strażnik w czasie jej pracy w korytarzu aresztu kilka razy zbliżał się i zaczął kobietę. Pewnego razu dostał od niej nawet pięścią w twarz. L. nie zważając na to, pewnego dnia, kiedy więźniarka zmywała naczynia po śniadaniu w korytarzu aresztu, niedaleko pieca żelaznego, chwycił ją za rękę i przy użyciu przemocy podniósł sukienkę i przez nogawkę majtek odbył z kobietą

¹² AIPN Rz, 25/2599, k. 5.

stosunek płciowy. Po upływie kilku dni w podobnych okolicznościach sytuacja się powtórzyła. Trzeci raz ów strażnik uprawiał seks z więźniarką w celi nr 2, w tym czasie, kiedy umieszczona w tej celi siostra zakonna została doprowadzona na przesłuchanie¹³.

W sprawie strażnika Stanisława L. zeznawała także przed WSR w Rzeszowie wymieniona już wcześniej więźniarka Helena Ch.¹⁴ 9 marca 1951 r. w trakcie rozprawy głównej stwierdziła, że w areszcie przebywała od 15 września 1950 r., po miesiącu odzyskała wolność. Pod koniec września kobieta poprosiła oskarżonego, aby zezwolił jej na przeczytanie gazety. Gdy czytała, strażnik zaproponował więźniarce odbycie stosunku płciowego. Pomimo braku zgody mężczyzna przewyciężył jej opór. W trakcie rozprawy była więźniarka dodała przy tym, że do oskarżonego nie czuła urazy, bo nie wyrządził jej żadnej krzywdy¹⁵. Ostatecznie 9 marca 1951 r. WSR w Rzeszowie skazał Stanisław L., na mocy art. 205 § 1 kk., na karę 3 lat więzienia, a w myśl art. 46 § 1 i art. 49 § 2 kkwp, orzeczono względem niego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 1 roku.

Więzienie w Przemyśle

Funkcjonariusz SW Izydor S.¹⁶ został 5 grudnia 1947 r. zwolniony dyscyplinarnie za „nadużycie władzy” oraz gwałty na więźniarkach. Wcześniej jednak ten obywatel polski, narodowości żydowskiej, pod pretekstem przeprowadzenia służbowej rozmowy wzywał do swojego pokoju kobiety pozbawione wolności. S. przeważnie za pomocą obietnic albo szantażu przymuszał kobiety do intymnych kontaktów. Udowodniono, że wykorzystał seksualnie przynajmniej 5 więźniarek. Były to: Maria K., Julia K., Maria Z., Anna W. oraz Stefania K. Tej ostatniej wystarał się nawet o jednomiesięczną przerwę w odbywaniu kary pozbawienia wolności. Zachodziła obawa, że kobieta jest z nim w ciąży. Ekscesy seksualne S. były na tyle głośne, że sprawy nie udało się już zatuszować.

W tej sytuacji WSR w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyśle uznał Izydora S. winnym i skazał go za przestępstwo z art. 140 § 1 kkwp

¹³ AIPN Rz, 25/2599, Akta w sprawie przeciwko L. Stanisław, funkcjonariusz UB (art. 205 § 1 kk) 1950–1954, k. 1–3 (przesłuchanie K. Bronisławy, która przebywała w areszcie WUBP w Rzeszowie od 23 XI 1950 r. do 14 XII 1950 r., przesł[uchiwał] kpt. Wawrzyniuk, Jan).

¹⁴ Helena Ch., ur. w 1927 r., w m. Gniewczyna Łańcucka, woj. lwowskie.

¹⁵ *Ibidem*, k. 42.

¹⁶ Izydor S., ur. w 1918 r., w m. Lwów (AIPN Rz, 54/165, Akta osobowe Izydora S.).

w związku z art. 204 kk na mocy art. 140 § 1 kkwp na karę 5 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo na mocy art. 46 § 2 kkwp skazano go na okres 3 lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Ponadto za przestępstwo z art. 140 § 1 kkwp, w związku z art. 205 § 1 kk na mocy art. 140 § 1 kkwp oskarżonego skazano na karę 5 lat więzienia i na mocy art. 46 § 2 kkwp na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Na podstawie art. 32 § 2 kkwp łącznie wymierzono S. karę 6 lat pozbawienia wolności i skazano go na utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 3 lat¹⁷. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie w dniu 14 stycznia 1948 r. postanowił zmienić zaskarżony wyrok WSR w Rzeszowie i ostatecznie zmniejszono karę Izidorowi S. do 4 lat więzienia.

24 kwietnia 1955 r. strażniczka przemyskiego więzienia Teresa Kowal powzięła wiadomość od więźniarki Stanisławy Widelskiej, jakoby kilka miesięcy wcześniej kierownik działu gospodarczego Feliks W., kierownik wychowawczy Marian J. oraz kierownik działu administracyjnego Stanisław K., będąc w stanie upojenia alkoholowego, byli w mieszkaniu byłej więźniarki Zofii D. Tam właśnie w obecności innych byłych pensjonariuszek przemyskiego więzienia, a mianowicie Elżbiety Ch. oraz Emilii K., miało dojść do libacji alkoholowej oraz intymnych kontaktów. Ta przemyska afera o podłożu alkoholowym z wyraźnym akcentem erotycznym rozbudziła wyobraźnię załogi przemyskiego więzienia. Była przy tym źródłem wielu plotek i domysłów.

Nadużycia Straży Więziennej w innych miastach województwa rzeszowskiego

W sanockim więzieniu strażniczka Jadwiga K.¹⁸ również poniosła konsekwencje swoich miłosnych wyborów. Według akt sprawy: „Dopuszczała się tego, że zakochała się w więźniu D., wypuszczała go sobie sama jak tylko miała okazję i przyprowadzała go na swoją dyżurkę gdzie mieli możliwość kręcić romans miłosny, a nawet i stosunki, bo jak wynika z naszej obserwacji to oddała się w/w więźniowi”¹⁹ [pisownia oryginalna – D.F.]. Jadwiga K. za powyższe przekroczenie została ukarana 14-dniowym aresztem zwykłym, a po odbyciu kary zwolniono ją ze służby dyscyplinarnie.

¹⁷ *Ibidem*, k. 16.

¹⁸ Jadwiga K., ur. w 1923 r. (AIPN Rz, 54/477, Akta osobowe Jadwigi K.).

¹⁹ *Ibidem*, k. 8.

Naczelnikiem obozu pracy w Mielcu od momentu jego powstania aż do chwili likwidacji był przodownik Antoni R.²⁰ Pierwszy szef PUBP w Mielcu Jan Gorliński w swoich wspomnieniach o początkach obozu wypowiedział się w sposób następujący: „Komendantem obozu zrobiłem R. – tego kulawego, dodając mu kilku milicjantów do pomocy. Tak, że ze straży wystarczyło na pilnowanie ich. Wielu z nich było wykorzystywanych do zamiatania miasta i robienia porządków, pod nadzorem MO. Majątek zobozowanych był spisany, również inwentarz żywy. Wszystko z wykazami zostało przekazane do dyspozycji starosty”²¹ [pisownia oryginalna – D.F.].

W lipcu 1945 r. Antoni R. został zatrzymany przez funkcjonariuszy WUBP w Krakowie. Zarzucono mu współpracę z Niemcami oraz nadużywanie władzy. Kiedy pod koniec funkcjonowania obozu okazało się, że naczelnik R. popełnił bardzo duże nadużycia służbowe, był wobec zaistniałej sytuacji sądzony i ostatecznie skazany prawomocnym wyrokiem sądowym. Swego rodzaju ciekawostką jest fakt, że w trakcie prowadzonego przeciwko niemu dochodzenia okazało się, że wraz ze Stanisławem P. w czasie okupacji niemieckiej był autorem bardzo groźnego donosu: „Do pana Gubernatora Generalnego w Krakowie. My niżej podpisani inwalidzi z wojny światowej armii austriackiej zwracamy się z prośbą i z zażaleniem jako do ojca i zwierzchnika naszego, celem przyjscia nam z pomocą na skutek krzywd jakie doznajemy ze strony hurtownika wyrobów tytoniowych Żyda nazwiskiem Wegenberga w Tarnowie, który to na krótki czas przed wojną przyjął chrzest wraz ze swą rodziną, jako podszyty aryjczyk żeruje krzywdą inwalidów wojennych, którzy mają sprzedaż wyrobów tytoniowych”²² [pisownia oryginalna – D.F.].

Zanim jednak odkryto przynajmniej częściowo ponurą przeszłość okupacyjną naczelnika R., niepodzielnie rządził on mieleckim obozem.

²⁰ Antoni R., ur. w 1895 r. w miejscowości Breń Osuchowski. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne chłopskie, wyznanie prawosławne, zawód – rytownik, stolarz. Przed II wojną światową wymierzono mu karę 6 lat więzienia za obrazę religii. Po likwidacji Obozu Pracy w Mielcu był do momentu aresztowania naczelnikiem Więzienia III klasy w tym mieście. W dniu 4 X 1946 r. wyrokiem WSR w Rzeszowie, za popełnione nadużycia służbowe, na mocy art. 140 § 2 art. i art. 170 KKWP oraz art. 148 § kk. i art. 290 kk., został skazany na karę łączną 5 lat pozbawienia wolności. Opuścił więzienie w dniu 17 IV 1949 r. (AIPN Rz, 54/25, Akta w sprawie przeciwko R. Antoniemu).

²¹ Z. Nawrocki, *Wspomnienia Jana Gorlińskiego, pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945* [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*, t. 1, Rzeszów 2004, s. 386.

²² IPN Rz, 25/996, Akta w sprawie przeciwko R. Antoniemu, k. 5–7.

Okazało się między innymi, że wykorzystywał swoje stanowisko służbowe w celu osiągnięcia osobistych korzyści. Dochodziło nawet do tego, że komendant mieleckiego obozu wykorzystywał seksualnie więźniarki. Symptomatyczny był przypadek Agnieszki B., którą R. poinformował pewnego dnia, że z obozu zaprowadzi ją do więzienia. Kobieta na rozprawie w WSR w Rzeszowie, w nawiązaniu do wspomnianej sytuacji zeznała między innymi: „Zaprowadził mnie jednak do swojego mieszkania mówiąc, że najpierw tam wstąpimy. W mieszkaniu kazał mi siadać na otomanie i sam przysiadł się do mnie i zaczął opowiadać o sobie, równocześnie zalecał się do mnie obmacując mnie po piersiach, nogach i wszędzie. Jestem już dojrzałą kobietą i wiedziałam do czego to wszystko zdąża, ale z drugiej strony wiedziałam, że jestem więźniarką, a R. naczelnikiem”²³ [pisownia oryginalna – D.F.]. Niepraworządne zachowania i działania naczelnika obozu potwierdzały także złożone przed wspomnianym wcześniej sądem zeznania obozowego strażnika, Mariana Jędrzejewskiego. Powiedział on: „W sprawie podejrzanego R. to mogę tylko tyle powiedzieć, że jako strażnik w obozie dla Volksdeutscherów, w którym tymczasowo przebywali też więźniowie z Mielca zauważyłem, że R. przywoływał kilkakrotnie do mojej budki B., a mnie kazał się ulatniać. Czasami ja sam z delikatności uchodziłem. Nie zauważyłem jednak by B. sama się narzucała R. Co oni tam robili w budce, nie wiem w każdym razie konferencje te trwały i godzinę”²⁴ [pisownia oryginalna – D.F.].

Na tym jednak nie koniec przestępczych zachowań R. Strażnik Franciszek Mazur, późniejszy zresztą naczelnik więzienia w tym mieście, 19 lipca 1945 r. przed Sądem Grodzkim w Mielcu zeznał: „Podejrzany R. pobrał 10 tysięcy złotych, od Kozików urzędników magistrackich pod pozorem zwolnienia volksdeutscha Wanatowicza z obozu”²⁵.

Tego rodzaju zachowania i postawy naczelnika stały się sygnałem, były wręcz przyzwoleniem dla obozowego personelu, aby postępować względem więźniów w sposób niepraworządny. W prostej linii prowadziło to do istotnych nadużyć. Ostatecznie 1 kwietnia 1946 r. Antoni R. został jako „element wrogi” zwolniony z aparatu bezpieczeństwa, a jego sprawę oddano na drogę sądową. WSR w Rzeszowie 10 maja 1946 r. skazał byłego naczelnika na karę 2 lat pozbawienia wolności oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 1 roku. 4 października 1946 r. R. został skazany ponownie przez WSR w Rzeszowie, tym razem na karę 10 lat pozbawienia wolności oraz utratę

²³ *Ibidem*, k. 23.

²⁴ *Ibidem*, k. 25.

²⁵ *Ibidem*, k. 22.

praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. Inne mieleckie sprawy ciągnęły się za R. długo. 21 lipca 1947 r., kiedy odbywał karę pozbawienia wolności w Więzieniu Montelupich w Krakowie, do władz więziennych wpłynęło pismo z PUBP w Mielcu: „Proszę o przesłuchanie R. Antoniego na okoliczność przywłaszczenia sobie Kodeksów karnych i książek, które zabrał w czasie przeprowadzenia rewizji w roku 1944 u Grzebyka Feliksa w gromadzie Smoczka, pow.[iat] Mielec”²⁶.

Pierwszym komendantem aresztu w Łąncucie został Stanisław K.²⁷ Niedługo później Wydział Więziennictwa WUBP w Rzeszowie skierował go do Centrum Szkolenia Służby Więziennej w Iławie. Zanim jednak tak się stało, doszło do sytuacji, która mówiła wiele o jego charakterze. Okazało się, że nie był on bynajmniej zainteresowany poważnym traktowaniem swoich obowiązków służbowych. K. swojemu następcy pozostawił budynek aresztu w katastrofalnym wręcz stanie. Zdecydowanie jednak bardziej bulwersujący był fakt, że K. podczas kierowania łańcuckim aresztem wykorzystał swoje stanowisko służbowe do osiągnięcia osobistych korzyści. Stał się „bohaterem” skandalu o podłożu seksualnym. W maju 1951 r. zgwałcił, pobił i umieścił na okres jednej nocy w ciemnicy więźniarkę Czesławę N. Ta sprawa ciągnęła się za nim bardzo długo, choć nie przeszkodziła mu bynajmniej na kontynuowanie służby w więziennictwie w innym rejonie kraju.

Afery o podłożu seksualnym przybierały różne formy, na przykład strażnik aresztu w Nisku Michał W.²⁸ przyznał się do kontaktów seksualnych z żoną skazanego, Genowefą D. Wykorzystał w ten sposób swoje stanowisko służbowe. W konsekwencji takiego zachowania został ukarany 14-dniowym aresztem zwykłym oraz zwolniono go dyscyplinarnie ze służby w więziennictwie.

Zakończenie

Nie sposób nie odnieść przekonania, że zaprezentowane powyżej zdarzenia to tylko niektóre przykłady tego rodzaju zachowań. Kontakty intymne pomiędzy funkcjonariuszami, więźniami i członkami ich rodzin

²⁶ IPN Rz, 25/996, Akta w sprawie przeciwko R. Antoni (funkcjonariusz MO Mielec) art. 140 § KKWP– nadużycie władzy: podczas przeprowadzania rewizji przywłaszczył cudze mienie, 1947, 1950, k. 3.

²⁷ Stanisław K., ur. w 1927 r. (AIPN Rz 108/6447, Akta nadzoru w sprawie p-ko K. Stanisławowi, art. 140 § 1 K.K.W.P.).

²⁸ Michał W., ur. w 1926 r. w miejscowości Nisko, woj. lwowskie (AIPN Rz, 54/164, Akta osobowe Michała W.).

z pewnością miały miejsce. Choć oficjalnie było to zabronione, to na tym tle dochodziło do przestępstw i nadużyć. Przede wszystkim w takich przypadkach liczone na bezkarność. Faktycznie tylko nieliczni funkcjonariusze z tego tytułu ponosili konsekwencje. Do opinii publicznej dochodziły zaledwie sporadyczne na ten temat informacje. Na ogół w tego rodzaju sprawach zarówno sprawcy przestępstw, jak i ich ofiary na ogół zachowywały daleko posuniętą ostrożność i milczenie.

Lata 1944–1956 zarówno na terenie województwa rzeszowskiego, jak i w całej ówczesnej Polsce to czas wyjątkowo ponury. Niejednokrotnie w analizowanym okresie występowały przypadki, kiedy to funkcjonariusze Straży Więziennej wykorzystywali swoje stanowiska służbowe. W pewnym sensie ich „uprzywilejowane” położenie skłaniało, przynajmniej niektórych, do skorzystania ze swojej zawodowej pozycji. Mając przewagę psychologiczną i fizyczną, wykorzystywali swoje stanowisko względem osób od nich zależnych. Bywało, że w sprzyjających okolicznościach dążyli do kontaktów intymnych i doprowadzali do nich. Przeważnie zdarzało się to wbrew woli ich ofiar, które często nie mogły dochodzić sprawiedliwości. W zdecydowanej większości dochodziło do wykorzystywania seksualnego więźniarek. Bardzo sporadycznie zdarzało się jednak, że więzienne strażniczki uprawiały seks z odbywającymi karę pozbawienia wolności mężczyznami.

W czasach współczesnych, w kontekście praw człowieka, szeroko pojętej praworządności treść niniejszego artykułu może wywoływać bardzo ponure refleksje. Niestety, czasy totalitaryzmu budzą w niektórych ludziach różne demony, warto więc o tym pamiętać.

Bibliografia

- Borowiec J., *Areszt i więzienie w Sanoku w latach 1944–1956* [w:] *Powiat sanocki w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, A. Romaniak, Rzeszów–Sanok 2007.
- Fudali D.J., *Więziennictwo na terenie województwa rzeszowskiego w latach 1944–1956*, Jarosław 2018.
- Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie: akta Centralnego Więzienia w Rzeszowie, Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie oraz Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie.
- Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Warszawie.
- Kaczmarek K., Krzysztofiński M., *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie na Rzeszowszczyźnie po 1944 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2001, nr 2.
- Nawrocki Z., *Wspomnienia Jana Gorlińskiego, pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945)* [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*, t. 1, Rzeszów 2004.
- Pomiankiewicz J., *Kadra więzienna w Chełmie w latach 1944–1956 – charakterystyka zbiorowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2004, nr 42.

**Disordered sexual activities of the Prison Guard against prisoners
and their families in the Rzeszów Province (1944–1956) – selected examples**

Abstract

The article attempts to present the unlawful behavior and attitudes of prison officers who, in the years 1944–1956, while serving in the then province, committed criminal, unethical, sexual behavior. The victims of this type of situation were persons deprived of their liberty and, in some cases, members of their families. The perpetrators of this type of behavior used their official position, and counted on impunity and no need to incur official and criminal liability.

Keywords: prisons, illegal activities, sexual abuse, Prison Guard, prisoner